Nr. 14 (18). Łódź, 12 września 1926 roku. Rok VII.

PRACA

Tygodniowy organ Narodowej Partji Robotniczej.

Cena 20 groszy
PRENUMERATA:
Miesięcznie Zł. 0.80
na prowincji „ 1.20
Zagranicą „ 2.00

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter.

— Administracja czynna od godz. 10 — 1 i 3 — 7 po poł. prócz niedziel i świąt. —

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 10 gr. za wiersz milimetrowy.
Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc drożej.

Należy walczyć z protekcją!

Od początku istnienia Państwa Polskiego, a ze specjalną siłą po wypadkach majowych rozległo się w Polsce hasło: precz z partyjnictwem. I słusznie.

W Polsce na każdym kroku widać pchanie na urzędy i staranie się utrzymać—ludzi, których jedyną cechą jest jego przynależność partyjna. W związku z tem urzędy przepełnione są całemi masami ludzi, niezdolnych do intensywnej wydatnej pracy, o jakiejkolwiek celowej, zorganizowanej, sprężystej akcji trudno mówić.

Czy to na urzędach państwowych czy na społecznych, szczególnie uwydatnia się to w czasie redukcji pracowników.

Zasadą redukcji powinno być kierowanie się dobrem Miasta czy Państwa, a więc pozostawianie najzdolniejszych, najpracowitszych. A jeżeli są szanse równe, to przedewszystkiem powinno się zwalniać ludzi majętnych, posiadających środki utrzymania poza biurowem zajęciem, synów i córki zamożnych rodziców, obracających cały zarobiony grosz na pończoszki czy birbantki. Zdawałoby się, że to jest takie naturalne, że co do takiego załatwiania spraw nie powinno być wątpliwości. I jednakże tak nie jest. A jednakże względy partyjne czy nawet przyjacielskie powodują takie zjawisko, że ludzie, obarczeni rodzinami, zdolni pracownicy są wyrzucani na bruk, a te różne panienki od dancigów i flirtów pozostają na urzędach.

Tak związki zawodowe, jak i opinja sfer pracowniczych przyjęłaby każdą redukcję z bólem serca, bo redukcja w obecnym czasie w wielu wypadkach—to krańcowa nędza a czasem perspektywa śmierci głodowej, ale z rezygnacją, gdyby była oparta na słusznych zasadach. Ale stosowanie metody znajomości i partyjnych kombinacyj przy zwalnianiu wywołuje słusznie zupełnie rozgoryczenie i ferment.

I dlatego opinja publiczna na tego rodzaju skandaliczne objawy powinna zwrócić specjalną uwagę. Powinno się sprawy te poruszać publicznie, wskazywać tych, którzy i które odbierają chleb całym rodzinom, dzięki swym stosunkom, często nawet bardzo czułym i bliskim.

I dziwna rzecz. O tem partyjnictwie najgośniej krzyczy prasa reakcyjna, a gdziekolwiek spojrzeć czy to na wybitnych, czy na najniższych stanowiskach, widzimy ze strony przedstawicieli tych sfer prawicowych najwięcej rozwinięte partyjnictwo i jak się to popularnie nazywa kumoterstwo. W tych wydziałach i urzędach, gdzie mają władzę przedstawiciele prawicy roi się od wystrojonych panienek, biuro upodabnia się do buduaru, a praca ustępuje przed flirtem i pogadankami.

A może w takim razie są to osoby, obdarzone wyjątkowemi zdolnościami, niezbędne „dla dobra służby", jak się to mówi. Nic podobnego! Rzućmy okiem po reprezentantach tych sfer na stanowiskach społecznych a musimy przyznać, że tak nie jest.

Zdawałoby się, że sfery prawicowe prędzej, aniżeli partje robotnicze powinny wysunąć ludzi rozumnych, sumiennie spełniających swe obowiązki. Wszakże tam jest dużo ludzi majętnych, którzy mieli możność wiedzę sobie zdobyć bez trudu, a temsamem jest większy wybór. A jednakże—gdy rzucimy okiem na placówki społeczne, czy samorządowe, to widzimy zupełnie inny obraz.

Z tych właśnie sfer różne miernoty, wykolejone jednostki zajmują odpowiedzialne stanowiska, utrudniając znacznie pchnięcie szeregu spraw społecznych na właściwe tory. Mając zaś wpływ na obsadzanie stanowisk, stosując z całym uporem sposób protekcji i partyjnictwa—powodują z jednej strony słuszne rozgoryczenie w wszeregach pracowników, z grugiej strony dezorganizują pracę w biurach i wydziałach.

Związki pracownicze powinny na ten objaw zwrócić baczniejszą uwagę. Uczciwa i słuszna zasada zwalniania przy równych siłach intelektualnych oraz jednakowych pracowitości i umiejętności jednostek mniej potrzebujących tej pracy —powinna być ściśle stosowana. Jaskrawe wypadki naruszenia tej zasady powinny być dla dobra ogólnego piętnowane i jaknajszerzej komentowane w prasie, a wtenczas mniejsza będzie bezczelność protektorów tych, którzy przez czas kryzysu na pracę mogą czekać.

Józef Zet.

Nadzwyczajny Zjazd N. P. R. na województwo Łódzkie.

W dniu 12 b. m. w niedzielę, punkt. o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się Nadzwyczajny Zjazd N. P. R. na województwo Łódzkie. W Zjeździe biorą udział delegaci w stosunku 1 delegat na 50 czł., przedstawiciele G. K. W. i Klubu Poselskiego, oraz przedstawiciele bratnich organizacyj, którym przysługuje prawo zabierania głosu, lecz tylko w imieniu osobistym.

Delegaci, przedstawiciele i goście winni posiadać zaświadczenie swej organizacji, że istotnie są wyżej wymienionymi, oraz delegaci winni być ujęci w wykazach swych organizacyj.

Z trosk oświatowych w Łodzi.

Omawiając niejednokrotnie na łamach „Pracy" potrzeby szkolnictwa powszechnego w Łodzi, stale podkreślaliśmy, jako zadanie najpilniejsze w tej mierze — konieczność budownictwa szkolnego. Twierdziliśmy, że prawdziwy i należyty rozwój szkoły powszechnej, nastąpić może dopiero wówczas, gdy wszystkie czynne oddziały szkół powszechnych znajdą się w odpowiednich dla tego celu wzniesionych, budynkach szkolnych. Takiego postawienia sprawy wymaga od nas zdrowie dziatwy szkolnej i troska o owocność pobieranej w szkole nauki.

Okazuje się, że są to kłopoty szkolne nietylko Łodzi, ale i całego Państwa Polskiego. Sprawa budowania gmachów szkolnych obchodzi nietylko szkoły powszechne, ale i średnie i wyższe.

Smutne światło na to zagadnienie rzucił niedawno min. oświaty prof. A. Sujkowski, który w wywiadzie, udzielonym czasopismu „Polski przemysł budowlany" oświadczył, że dzisiejsze potrzeby szkolnictwa w zakresie pomieszczenia wymagają pobudowania: dla seminarjów 3.500.000 m³, dla gimnazjów 955.000 m.³, dla szkół zawod. 2.352.000 m.³, dla szkół Wyższych 3.515.395 m.³ Razem 10,322.395 m.³.

Po wprowadzeniu siedmioletniego kursu szkoły powszechnej, potrzeba będzie dla tych szkół najmniej 26.570.800 m.³. Razem więc bieżący program budownictwa szkolnego w Polsce wymagałby pobudowania łącznie blisko 37.000.000 m.³.

Jakaż jest możliwość zrealizowania tego programu, ugruntowania oświty w Polsce? Zdaniem p. ministra—możliwość ta jest b. nikła. W r. b. M-stwo Oświaty a na te cele w budżecie aż... 2 miljony złotych. Starczy to na naprawy dachów, pieców i t. d. Efektywny program państwowy w dziedzinie budownictwa szkolnego określa wobec tego p. minister przerażającemi słowami: „zabezpieczenie rozpoczętych budowli od zgubnych wpływów atmosferycznych oraz najniezbędniejszy remont zagrożonych budynków"...

Tylko tyle!...

A tymczasem w samym zakresie szkolnictwa powszechnego, tego rdzenia zbiorowej duszy narodowej, mamy zaledwie 26.726 szkół powszechnych. Mieszczą się one w 55.116 izbach lekcyjnych, z czego własnych było tylko... 31.927. Ale i z tych izb — 12.000 nie nadaje się zupełnie do użytku...

Czy nie ponury obraz?...

A obraz ten stanie się zaiste jeszcze bardziej ponurym, gdy się zważy, że na budownictwie nie wyczerpują się potrzeby szkolnictwa.

Do odpowiedniego budynku wprowadzić trzeba niezbędne nauki pomoce szkolne oraz przygotowanego należycie pod względem naukowym i wychowawczym nauczyciela — a dopiero wówczas możemy szkole stawiać wysokie żądania.

Tymczasem przy obecnym stanie rzeczy brak rządowi pieniędzy nietylko na wznoszenie budynków szkolnych, ale i na pomoc. Sumy. na ten cel przewidziane w budżecie państwowym są śmiesznie małe, co powoduje takie następstwa, że szkoły w olbrzymiej większości wypadków obywać się muszą bez pomocy naukowych, o ile ofiarność rodziców lub też zapobiegliwość kierowników i opiek szkolnych nie znajdzie na ten cel odpowiednich środków.

Nie lepiej przedstawia się również sprawa uposażenia nauczycielstwa. Jest ona w szkołach powszechnych i średnich państwowych bardzo niska i nie wystarcza na opędzenie najskromniejszych potrzeb życiowych nauczycielstwa. To też dla ratowania się przed nędzą zmu-

O podwyżkę płac w przemyśle.

(Wielkie zebranie P. Z. Z. „Praca".— Referat kol. A. Kazimierczaka.— Ważne i doniosłe rezolucje).

W dniu 8 września r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Zw. ul. Główna 31 odbyło się zebranie delagatów Zw. „Praca". Na porządku obrad były następujące sprawy:
1. Podatek 6 proc. od lokali
2. Sprawa podwyżki
3. Wnioski.

Jako referent wystąpił A. Kazimierczak, który odnośnie do sprawy **podatku Państwowego 6 proc. od lokali** wyjaśnił, iż ci robotnicy, którzy pobierają zapomogę i ci, którzy są bez pracy albo pracują po 2 lub 3 dni w tygodniu winni składać podania do magistratu (wydział podatkowy) wraz z nakazem płatniczem o zwolnienie od rzeczowego podatku na podstawie zeszłorocznego rozporządzenia ministerstwa skarbu.

Następnie referent omawiał sprawę

zgłoszonych żądań 15 proc.

Związkom Przemysłowców. — zaznaczając, iż przemysł może udzielić podwyżki, gdyż zarabia bardzo dużo, a płace robotnicze w kalkulacji nie odgrywają żadnej roli— przyczem stabilizacja złotego daje poważne zyski przemysłowcom—jeżeli idzie o kalkulację cen na towary jak również i przy zakupie surowca. Natomiast robotnicy otrzymując obecnie tą samą liczbę złotych co i w 1924 roku, w grudniu—są w położeniu bardzo przykrym. Gdy się dokona przeliczenia złotego z 1924 r. z grudnia na artykuły spożywcze i obecnie, to za sumę otrzymaną za pracę nabyć można zaledwie 50 proc. tego co nabyło się w grudniu 1924 r.

Z powyższego wynika, iż

żądania robotnicze są całkiem uzasadnione

i klasa robotnicza winna rozpocząć o wyrównanie płac akcję.

W związku z powyższym zebrani uchwalili rezolucję treści następującej.

„Zwarzywszy, iż wystawione żądania 15 proc. podwyżki są oparte wyłącznie na wzroście drożyzny jak i na spadku złotego — są zupełnie uzasadnione, zebrani oświadczają, iż o nie będą prowadzili akcje nie wyłączając strajku".

Zebrani wzywają Zarząd Związku by ten rozpoczął jednocześnie akcję na terenie Rządu.

Plotka--bronią polityczną.

Na widowni polskiego życia politycznego i społecznego plotka odgrywać zaczyna rolę coraz bardziej poważną, zagrażając coraz potężniej moralnym wartościom narodowym, podcinając ostatnie już korzenie zdrowia narodu. Jeszcze rok temu było lepiej — dziś sytuacja, zwłaszcza na terenie naszego miasta (w Łodzi stosunki są coraz horrendalniejsze) staje się z dniem każdym nieomal coraz bardziej potworną.

Plotkę jako „szatański oręż" w walce politycznej ukochały zwłaszcza w Łodzi dwie grupy opanowana przez kołtunerję endecja i... towarzysze z PPS. Tępogłowa, niezdolna do żadnej twórczej pracy, umiejąca dziś tylko z zamiłowaniem plwać na wszystko, co wybiega poza przeraźliwie, ograniczone ramy jej „światopoglądu"-endecja uważa plotkę i naiwne w założeniu oszczerstwa za dobrą broń w walce z postępem, demokracją, robotnikiem. PPS. zaś z plotki uczyniła sobie na gruncie łódzkim środek walki z każdym przeciwnikiem: wzięła monopol na oszczerstwa inwektywny, kalumnuje, łajdactwa i kłamstwa. Ktoś nam opowiadał, że P. P. S. łódzka przygotowuje sobie zgóry „czarne" listy najniebezpieczniejszych przeciwników, przeciwko którym rozpoczyna się z góry uplanowaną i opracowaną „grę" — polegającą na osnociu danej jednostki gęstą siecią intryg, plotek i oszczerstw „Gra" ta PPS-owi przeważnie się udaje, dzięki niskiemu poziomowi kultury naszego życia politycznego. „Gra" ta sięga do najtajniejszych zakamarków prywatnego życia jednostek burzy setki ognisk domowych, — w rezultacie — co jest jej zadaniem—niszczy ów "przedmiot" w postaci człowieka, przeciwko któremu jest zwrócona.

Szmatławce najpotworniejszego gatunku w rodzaju „Łodzianina" taką „grę" uzewnętrzniają, wyprowadzają na forum publiczne.

Mistrzami "gry" takiej są w jednem i drugiem stronnictwie ludzie z Małopolski, popularnie „galileuszami" zwani. Nikczemność tych ludzi w walce politycznej nie zna granic. Żadnych skrupułów, sumienia, etyki. Po trupach do celu, którym jest dobrze zaopatrzony żłób oto dewiza wielu politykierów galicyj skich z endecji i PPS. Plotka i oszczerstwo—środkiem i orężem w w walce o ten cel.

Ze względu—jak już wspomnieliśmy—na niski poziom kultury naszego życia politycznego i społecznego—hjeny te żerują bezkarnie a plotka coraz potworniej panoszy się na widowni tego życia.

Nie należy wszakże tracić nadziei, że prawda wraz z postępem oświaty—to tyle dziś niebezpieczne panowanie plotki i oszczerstwa się skończy... Hjeny, żerujące na nawności i matołkowatości ludzkiej zmiecio e zostaną z powierzchni życia. Ludzi oceniać się będzie nie przez pryzmat bajdów z magla, — lecz pod kątem widzenia dobrze wyrobionego krytycyzmu jednostek i ogółu... Skończy się wtedy panowanie nietylko plotki, lecz i „urabianie" opinji przez „prasę" — w rodzaju „Łodzianina", „Ekspressu", „Republiki"... staromiejskich kramików żydowskich, obleczonych na sianie awantur w społeczeństwie aryjskiem gwoli napychania pieniędzy spryciarzom i geszeftsmanom wydawniczym żydowskim...

---

szone ono jest szukać dodatkowych zajęć.

Oczywiście, nie może się to dodatnio odbić na pracy nauczyciela w szkole.

Tak więc obraz szkolnictwa w Polsce nie jest bynajmniej wesoły. Czy są jednak jakieś widoki radykalnej naprawy? Radykalnych — żadnych, gdyż dla tego potrzeba ogromnych środków pieniężnych, których rząd obecnie nie ma. Naprawa w szkolnictwie jednak dotąd odbywała się powoli i nadal ewolucyjnie będzie się odbywała.

Oczywiście tempo tego postępu będzie zależało od ogólnej naprawy stosunków ekonomicznych w państwie, od rozumnej gospodarki rządowej, w której sprawy oświaty znalazłyby należyte uwzględnienie.

Tydzień polityczny.

O sytuacji Polski na terenie międzynarodowym.

(Z Ligi Narodów)

Donosiliśmy w ub. tygodniu o jesiennej sesji Rady Ligi Narodów. O udziale Polski w tej sesji i o ustosunkowaniu jej naszego państwa na forum polityki międzynarodowej - donosi prasa:

„Czy mamy powód do niezadowolenia z dotychczasowego wyniku obrad genewskich? Czy Polska będzie mogła należycie strzec i bronić swoich praw i interesów w Lidze Narodów? Czy nie znajdziemy się wobec Niemców, którzy za kilka dni rozpierać się będą butnie na fotelu stałego członka Rady Ligi, w sytuacji państwa minorum gentium?

Zdaje się, że nawet nie patrząc zbyt optymistycznie na sytuację, nie mamy powodu ani do niezadowolenia, ani do obaw.

Osiągnęliśmy bowiem w Genewie to, co było możliwe do osiągnięcia.

Polska uzyska w Radzie Ligi Narodów mandat półstały, mandat z wyboru. Mandat ten obejmuje okres trzyletni. Ale w drodze specjalnych wyborów, zostanie z góry zastrzeżone prawo reelekcji na dalsze 3 lata, tak, iż Polska pozostanie w Radzie Ligi w — przeciągu najbliższych 6 lat, a więc przez okres dostatecznie długi, aby skutecznie módz przeciwstawić się antypolskiej akcji niemieckiej, niebezpiecznej zwłaszcza w pierwszych latach.

Co do stanowiska Niemiec żadnych złudzeń nie mamy i wiemy, czego od nich spodziewać się możemy. Zapowiedź walki z Polską na terenie Ligi, rzucona przez organ niemieckiego ministra spraw zagranicznych, jest bardzo znamienna. Ale spokojna, rozważna taktyka Polski w Genewie zyskała powszechne uznanie i poparcie stanowiska Polski przez szereg wielkich mocarstw i większość państw mniejszych, należących do Ligi.

Kongres pokojowy w Genewie.

Genewski kongres pokojowy główną uwagę poświęcił głównie problemowi suwerenności państw tak na zewnątrz, to jest głównie w stosunku do Ligi narodów, oraz na wewnątrz w stosunku do praw jednostki i obywatela. Kongres przyjął rezolucję, w której ze szczerą sympatją wita zjawisko, że dogmat o suwerenności niezależności państwa powoli traci na znaczeniu. Kongres żąda, by suwerenność państw została dalej ograniczona przez dobrowolne zrzeczenie się pewnych funkcyj na rzecz ponad partyjnych organizacyj drogą międzynarodowych układów.

Kongres wreszcie przyjął rezolucję, polecającą Lidze narodów przyjęcie kompromisowego wniosku w sprawie składu Rady Ligi narazie jako żądanie minimalne, bo jako cele dalej idące kongres pokoju uznał konieczność zniesienia wogóle stałych mandatów.

Rokosz w Hiszpanji.

Już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy o wybuchu rokoszu w Hiszpanji. Ostatnie wiadomości stamtąd donoszą że przeciwko reakcyjnemu dyktatorowi Primo de Rivera występują... arystokraci.

Ostatnie wiadomości głoszą, że położenie w Hiszpanji pogarsza się z godziny na godzinę. Dekretem królewskim zwolnieni zostali ze służby wszyscy oficerowie artylerji za wyjątkiem znajdujących się w armjach marokańskich. Jeżeli zwolnieni oficerowie nie zastosują się do dekretu królewskiego i rozkazów swoich dowódców, zostaną aresztowani.

Władze rządowe uzasadniając dekret stwierdzają, że już od trzech miesięcy wśród kół oficerów artylerji panuje ferment i stawianie oporu władzom.

Pisma donoszą, że oficerowie artylerji pochodzą wyłącznie z kół arystokratycznych. Oddawna oficerowie ci awansowali tylko na zasadzie swojego pochodzenia. Primo de Rivera chciał usunąć ten tradycyjny sposób awansowania i zaprowadzić awansowanie, opierające się wyłącznie na podstawie osobistych zasług. Skutek zamiaru Primo de Rivery był ten, iż cały korpus oficerów artylerji, jak również koła, stojące blisko króla, zwróciły się przeciwko niemu.

Ku sanacji moralnej.

Czerwony Krzyż pod kuratelą?

Z Warszawy donoszą iż rząd zainteresował się wewnętrznymi stosunkami w Polskim Czerwonym Krzyżu, ze względu na ważność tej instytucji dla celów obrony państwa. Rząd przystąpi też w najbliższym czasie do uregulowania stosunków w Czerwonym Krzyżu w takim kierunku, iż w drodze dekretu przeprowadzi organizacyjne podporządkowanie Czerwonego Krzyża Min. Spraw Wewn. w czasie pokoju, a Min. Spraw Wojsk. w czasie ewentualnej wojny. Konsekwencją dekretu powyższego będzie wprowadzenie do zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża komisarza rządowego, który z ramienia rządu wykonywać będzie kontrolę nad celowością i oszczędnością gospodarki Czerwonego Krzyża.

Pogromca kobiet i inwalidów -- w kozie.

Dyrektor telefonów warszawskich, p. Żołyński, nie chciał przyjmować do pracy inwalidów. Za nic mu był nakaz ustawy: nie mówiło mu też nic sumienie Skazano go za ten brutalny bojkot na 1000 zł. kary. Bogata P.A.S.T-a zapłaciła, a inwalidów w dalszym ciągu odpędzano od bram Cedergrenu...

Aż w tych dniach Komisarz Rządu m. Warszawy gen. Sławoj-Składkowski, gdy go znów doszły skargi, łupnął p. Żołyńskiemu 6 tygodni bezwzględnego aresztu i dodatkowo 2000 zł. kary. Posiedzi teraz bohater...

A bohater to niezwykły. On to przecie w czasie lutowego strajku w telefonach zorganizował podstępną napaść na telefonistki, gdzie dwie zostały poranione przez pałkarzy zuchowatego dyrektora.

Pogromca kobiet i inwalidów poniesie teraz karę zasłużoną...

Na marginesie.

Czy to potrzebna i racjonalna zmiana?

W Ministerstwie Skarbu rozważany jest projekt zmiany dotychczasowego terminu wypłaty uposażeń urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, a mianowicie zamiast pierwszego dnia miesiąca — każdego szesnastego dnia miesiąca.

Powodem zamierzonej zmiany terminu wypłaty powyższych uposażeń ma być konieczność usunięcia trudności kredytowych i techniczno - kasowych, jakie napotyka Ministerstwo Skarbu przy wypłacie poborów urzędniczych na początku każdego miesiąca.

Poprawa bytu urzędników państwowych.

W sferach rządowych rozważana jest konieczność poprawy bytu urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, w związku z przygotowanym preliminarzem prowizorjum budżetowego na ostatni kwartał 1926 oraz budżetu na r. 1927. Dotychczas nie zapadła decyzja, czy nastąpić ma podwyższenie poborów, czy też wobec zbliżającej się zimy otrzymać mają pracownicy państwowi specjalne zapomogi.

Kongres „Fidacu“.

Dn. 6 b. m. w Warszawie w sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie VII-go międzynarodowego kongresu federacji związków b. wojskowych „Fidac“. Na uroczystość przybyli: p. premjer Bartel, gen. Zeligowski (w zastępstwie marszałka Piłsudskiego), członkowie ciała dyplomatycznego, prezes Rady Miejskiej senator Baliński i inni.

Prezydjum Fidac'u reprezentowano było przez wszystkich swoich członków z p. p. prezesami Bertrandem i Crosfieldem na czele.

Zebranie otworzył sen. Baliński, po nim zabrał głos prezes Crosfield, który w swem przemówieniu dał krótki zarys zasług historycznych Polski od chwili jej powstania.

Krótko przemówił w imieniu marszałka Piłsudskiego, gen. Zeligowski.

O godz. 11 min. 45 zebrani udali się pochodem z rozwiniętymi sztandarami swoich państw na Plac Saski, gdzie na grobowcu Nieznanego Żołnierza złożono szereg pięknych wieńców.

Ogólną uwagę zwracała postać mjr. Cohena, inwalidy z wielkiej wojny, którego służący podwiózł na fotelu do grobowca.

Po śniadaniu zebrani udali się do sali uniwersyteckiej, gdzie rozpoczęto obrady komisyjne.

Komisja polityczna Fidac'u uchwaliła w dniu 6 b. m. na wniosek delegacji belgijskiej rezolucję, stwierdzają, że wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego. Niemcy nie przeprowadziły dotychczas swego rozbrojenia i wzywającą wszystkie organizacje Fidac'u do interwencji wobec swych — rządów w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Rezolucję kongresu podamy w następnym numerze.

*

„Fidac“ jest organizacją b. wojskowych wszystkich krajów.

W skład poszczególnych delegacyj weszli najwybitniejsi członkowie organizacyj b. wojskowych w krajach dawnej Entente'y, a obok nich po dwie przedstawicielki kobiecej sekcji Fidac'u.

Z uroczystości T-wa Sportowo-Oświatowego „Odrodzenie“ w Chojnach.

W dniu 5 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcie sztandaru T-wa Sportowo-Oświatowego „Odrodzenie“.

O godz. 8 rano już zaczęły napływać do klubu T-wa delegacje zaproszonych stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami, oraz olbrzymie rzesze społeczeństwa uznającego doniosłą pracę T-wa.

O godz. 9 rano odbyła się Msza św. w kościele Przemienienia Pańskiego na której ksiądz Rusin dokonał poświęcenia sztandaru oraz w swych gorących słowach wyszczególnił doniosłą pracę T-wa dla dobra państwa i społeczeństwa i życzył dalszej owocnej pracy w myśl hasła wypisanego na sztandarze.

W Mszy świętej brał udział chór i orkiestra T-wa pod kierunkiem cenionego kapelmistrza i dyrygenta p. Wł. Zasady, które artystycznie wywiązały się ze swego zadania.

O godz. 10 rano po mszy św. przed kościołem uformował się pochód na czele którego stanął nowy sztandar, chrzestni, orkiestra T-wa za nim członkowie i delegaci ze sztandarami. Pochód przy dźwiękach marsza i wiwatach społeczeństwa ruszył do ogrodu „Zacisze“ w celu dokonania odsłonięcia sztandaru.

Po przybyciu do ogrodu wiceprezydent miasta kol. Wojewódzki w podniosłych słowach określił znaczenie sztandaru, poczem złożył go wręce prezesa T-wa.

Wiceprezes kol. Kuchciak zagajając uroczystość odsłonięcia sztandaru poprosił na przewodniczącego kol. Bielawskiego J. i na sekretarza kol. Otwinowskiego, poczem kol. Kuchciak R. w krótkich słowach przedstawił zebranym T-wo znaczenie jego, cele i prace obecnie prowadzone podkreślając w tem zasługi założycieli T-wa, kol Fryczego Zygm. i Bielawskiego J.

Przedstawiciele szereg delegacyj (około 30) w swych przemówieniach uznali intesywną i owocną pracę T-wa dla dobra społeczeństwa i życzyli T-wu dalszej pracy w myśl swych haseł i statutu.

W końcu programu wiceprezydent miasta kol. Wojewódzki W. dokonał uroczystego aktu dekoracji członków zasłużonych T-wa, podkreślając w swem przemówieniu ich zasługi i znaczenie aktu dekoracji.

Udekorowani zostali kol. kol. Nowak Marjań, Garnysz Antoni, Kuchciak Tomasz, Szmidt Romuald, Kuchciak Marja, Bednarek Jan, i Stachurski Celestyn. Następnie orkiestra i chór T-wa, swemi popisami wypełniły program za co burzą oklasków otrzymały uznanie. Wspólny obiad i wiwaty na cześć T-wa, wiceprezydenta kol. Wojewódzkiego i Prezesa Rady Miejskiej Dr. Fichny B. zakończyły uroczystość. Po południu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami I. i II. S. O. „Odrodzenie“ a D.A.S.P. I. i II. które pomimo, że drużyny D. A. P. zostały wzmocnione przez graczy A. klasowych drużyń skończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyn T-wa S. O. „Odrodzenie“ w stosunku, II drużyna 4:1, pierwsza drużyna 3:1.

Wspólna zabawa nader urozmaicona i towarzyska o godz. 11 wiecz. zakończyła uroczystość pozostawiając po sobie miłe wspomnienia, uznanie dla T-wa i serdeczne życzenia w dalszej pracy.

Zaznaczyć tu również należy że Sztandar ten Towarzystwo Odrodrzenie zdobyło dzięki energji i usilnym zabiegom — duszy tegoż T-wa kol. R. Kuchciaka.

Powrót 10 Dywizji W. P.

We wtorek powróciła do Łodzi z kilkutygodniowych ćwiczeń 10 Dywizja piechoty.

W drodze powrotnej z Raducza był żołnierz z niezwykłą serdecznością podejmowany przez mieszkańców miast i miasteczek, leżących na runcie Raducz-Łódź.

Mieszkańcy miast Rawy, Inowłodza, Tomaszowa i innych przez zgotowanie owacyjnego przyjęcia powracającym oddziałom dowiedli, że bliskim im jest żołnierz zarówno w czasie walk jak i w czasie pokoju w okresie trudnego i znojnego przygotowania i zaprawiania się w rzemiośle wojennym. Okres manewrów wojskowych to ciężka i niewdzięczna praca bez widocznych efektów gdyż wyniki jej sprawdzić może społeczeństwo tylko podczas wojny. Tem — większej więc trzeba wytrwałości zaparcia się siebie, by pracować nad tym, co może dopiero w nieokreślonym czasie dać realne wyniki.

Na czele wracających wojsk 28 p. S. K. jechał d-ca 3 bataljonu, mjr. Stefan Cieślak, na czele 31 p. S. K. jechał ppułk. Vogel d-ca pułku.

Wkraczające do miasta oddziały przyjmowano entuzjatycznie.

Z Sokoła.

Dnia 11 września b. r. o godz. 8-ej wiecz. Tow. „Sokół“ Gniazdo 2 urządza Wielką Zabawę Taneczną oraz przedstawienie amatorskie p. t. „Siedmiu Powieszonych“.

Na powyższe zaprasza ZARZĄD.

W ciężkiej walce klasy robotniczej o lepsze warunki bytu—prasa jest walną bronią. Dlatego też każdy uświadomiony robotnik powinien popierać i rozpowszechniać własne pismo.

Zycie gospodarcze.

Bezrobotni w Polsce.

W okresie od 21 do 28 sierpnia liczba bezrobotnych na obszarze Rzeczypospolitej spadła o 6.688 osób i wynosi obecnie 244.552 osób.

Ile węgla wywieźliśmy w sierpniu?

W ciągu miesiąca sierpnia kopalnie górnośląskie wywiozły na eksport i do kraju 2,098.019 ton węgla, to znaczy 13.248 ton więcej niż w miesiącu lipcu.

Do kraju wywieziono 490.000 ton, na eksport do Anglji 335.000 ton, do Szwecji 20.000 ton, do Włoch 99.000 ton, do Rosji 92.000 ton. Austrją odebrała 185.000 ton, Łotwa 24.000 ton, pozatem Litwa 2.705 toń i Islandja 1.200 ton.

Kupcy sowieccy, duńscy i szwajcarscy w Łodzi.

Bawili w Łodzi delegaci kupców sowieckich, którzy pragnęli zakupić znaczniejszą ilość towarów. Wobec tego jednak, że przemysłowcy łódzcy nie zgadzają się na udzielenie długotrwałego kredytu, delegacja sowiecka udała się do Bielska, gdzie rzekomo ma otrzymać towary na kredyt długoterminowy.

Kupcy duńscy zakupili tu towary wełniane. Prócz tego kończą się rokowania z kupcami szwajcarskiemi. W najbliższych dniach odejdą z Łodzi znaczne transporty zakupionych towarów do Indyj.

Kontrola ubezpieczenia od bezrobocia.

Wydano rozporządzenie że zakłady przemysłowe, uchylające się od ubezpieczenia pracowników na wypadek bezrobocia, będą karane wysokiemi grzywnami, a kierownicy tych zakładów aresztowani. Odpowiednie czynniki zbierają materjały, stwierdzające, jakie przedsiębiorstwa uchylają się od wspomnianego obowiązku.

Drzazgi aktualne.

Łamigłówki etyczne.

Pisma łódzkie z dnia 7. IX. donoszą i „W przeciągu ostatniego miesiąca ujawnić się dało w Łodzi pocieszające zjawisko, spadek prostytucji. Liczbowo zmniejszenie się liczby prostytutek wyraża się pokaźną cyfrą 15proc.—20 proc. Przyczyną tego jest sprawa sytuacji w przemyśle. Robotnice zmuszone były po redukcji ich z fabryk oddawać się temu procederowi. Obecnie zaś po uzyskaniu pracy zgłaszają się one masowo do urzędu sanitarno-obyczajowego, proszac o skreślenie ich z czarnych list. Narazie pomyślny ten proces trwa nadal“ To zeprostytucja jest wykwitem nie sprawiedliwości społecznej, 90 proc. prostytutek rekrutuje się z biedoty, która ciałem swem kupuje sobie utrzymanie się przy najnędzniejszem zresztą życiu — o tem wiemy. Ale żeby kilkaset prostytutek łódzkich gwałtem pakować między robotnice przemysłowe?.. To skandal! To tylko szmatławe umysły zwyrodnialców prasowych mogą sobie wyobrazić takie ewentualności, że z ..... odrazu do fabryki, a że „przemysł się rsza, to i prostytucja zmniejsza‘. Zwyrodnialcy prasowi stawiają sprawę w ten sposób, jakoby robotnice w razie kryzysu przemysłowego - tak wprost od warsztatu szły kupczyć ciałem.

Tego rodzaju stawianie kwestji przez pismaków nie zasługuje już na napiętnowanie, stwierdzenie, że w prasie łódzkiej grasują coraz zuchwalej, zwyrodnialcy etycznych, dalekich od etyki i tego wszystkiego co stanowi o prawie istoty dwunożnej do mianowania się człowiekiem...

Nowa fala oszczerstw w „Łodzianinie“.

P.P.S-owski „orgań“ łódzki „Łodzianiń“, mający już opinję najhaniebniejszej szmat ——, ażeby odwrócić uwagę ogółu od nadużyć i afer, od których aż roi się ostatnio w bagienku PPS-owskiem — usiłuje w jakikolwiek sposób obrzucić stekiem oszczerstw i incynacyj różnych ludzi z N.P.R. Ażeby odwrócić uwagę od słynnych nadużyć w P.P.S-ie białostockim od Leśniewskiego, Szyktańca w Łodzi (których, niestety, obecny Magistrat łódzki, nie zdążył usunąć w swoim czas e z szeregiem różnych mizernych choć „wybitnych“ kreatur) — „sypie“ się najuczciwszych ludzi z N. P. R. inisynując im najpotworniejsze zbrodnie.

Ta łajdacka metoda szubrawców ze szmatławca znalazła już swoją ocenę w opinji uczciwej Łodzi, która na nikczemne oszczerstwa plugawego „organu“ PPS. nie zwraca najmniejszej uwagi.

Obecnie kolej przyszła na kol. Pałkowskiego, dyrektora Kasy Chorych z Tomaszowa Mazowieckiego. „Łodzianin“ wytacza przeciw temu człowiekowi kolumnę zarzutów, z których najważniejszym jest to, że kol. Pałkowski swoje bilety wizytowe zamówił w drukarni „Praca“ (!!!), drukarni rzekomo partyjnej!!! To najważniejszy zarzut... po nim idą podobne.

Takiemi „wypadami“ pragnie bankrutująca PPS. osłonić swoje łajdactwa, nikczemności.

Zbyt wiele się już pisało o tych łajdactwach, by raz jeszcze do nich powracać... Po co tępić dobry humor czytelników, którym napewno od całej tej ohydy pepesowskiej „etyki“— włosy na głowie powstałyby.

Precz z brudnemi rękoma od wystawiania świadectw moralności!

Z życia rzemieślniczego w Łodzi.

Życie społeczno zawodowe wśród ogółu rzemieślniczego w naszym grodzie stale utyka. Składają się na to przedewszystkiem dwie przyczyny: zbyt słabe jeszcze uświadomienie społeczne rzemieślnika a powtóre niesnaski na tle osobistem. Animozje osobiste i intrygi doprowadziły już do ruiny niejedną imprezę rzemieślniczą, niekiedy bardzo pożyteczną nawet. Tyle doniosła placówka życia rzemieślniczego, jak „Resursa“ przy ul. Kilińskiego 117 coraz to zmienia kierowników, dyrektorów, szefów etc.

Rzemieślnik łódzki, podatny w olbrzymiej większości na prądy reakcyjno-endecko-konserwatywne, w masie swej nie wyzwolony jeszcze z pod wpływów kołtunerji — mało dba o swoje własne interesy, oddany kramikarskiemu jeszcze pojmowaniu spraw zawodowych swoich. I to źle.

Dobrze się też stało, że Rząd obecny przez nową Ustawę Rzemieślniczą pragnie ożywić ciasne stosunki wśród rzemiosła naszego. O tem, jakie stanowisko zajmują rzemieślnicy łódzcy wobec tej ustawy — świadczy zebranie, odbyte w tych dniach w sali Resursy Rzemieślniczej, zebranie poświęcone wyłącznie przedyskutowaniu nadesłanego przez Min. Przemysłu i Handlu projektu ustawy rzemieślniczej.

Na wiec przybyło 1.500 rzemieślników.

Delegat Resursy Rzemieślniczej z Warszawy p. Lipczyński (endek) zreferował zebranym braki ustawy rzemieślniczej, mającej być ogłoszoną dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nad referatem p. Lipczyńskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poddano ostrej krytyce władze centralne, „u których rzemieślnicy nie znajdują należytej opieki“. „Kredyty dawane rzemieślnikom w porównaniu z innymi kredytami są nader znikome“.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję: 1) aby w nowym projekcie ustawy rzemieślniczej zagwarantowano komisji rzemieślniczej przy izbie rzemieślniczej wyłączne prawo kwalifikacji rzemieślników, 2) aby członkami komisji kwalifikacyjnej byli tylko wykwalifikowani rzemieślnicy, 3) wykwalifikowanym rzemieślnikiem może być tylko ten, kto posiada dyplom cechowy.

Z powyższego widać, że rzemieślnicy nasi, idący jeszcze, niestety, pod batutą skołtuniałej i niezdolnej pracy—endecji muszą zawsze coś krytykować... Typowo kołtuński zwyczaj... Ale i to dobre, że zainteresowano się zamiarami rządowemi i wysuniętemi postulatami zaakcentowano choć minimum troski o dalszy bieg życia rzemieślniczege.

A życie to, byle tylko uwolniło się z pęt kołtunerji i endecji—ma tyle piękną przyszłość przed sobą...

Z. K.

Sprawy robotnicze.

Rynek pracy w Brazylji.

Znaczne zapotrzebowanie robotników rolnych w Brazylji (stan San Paulo) zostało chwilowo zaspokojone przyjazdem około dwudziestu kilku tysięcy rolników.

Znalezienie pracy fizycznej jest tu stosunkowo łatwe, zarobki są jednak niskie, wahając się pomiędzy 4 a 7 milrejsami dziennie zależnie od miejscowości i rodzaju pracy. Bez trudności znajdują pracę rzemieślnicy, zarabiając przeciętnie 10 do 15 milrejsów dziennie. Otrzymanie pracy dla inteligencji, szczególnie nieposiadającej określonego fachu, jest prawie niemożliwe, przyczem sytuacja ta wobec dużej emigracji z Europy stale się pogarsza.

W związku ze znaczną zwyżką waluty brazylijskiej w przeciągu ostatnich miesięcy nastąpił poważny kryzys w przemyśle i handlu pociągając za sobą przesilenie na rynku pracy.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożony przypływ emigrantów z Polski, przybywających przez Francję.

Brazylja jako kraj emigracyjny nie stawia żadnych trudności obcokrajowcom. Żadne specjalne formalności ani też udzielanie prawa pobytu nie są stosowane.

Bohaterski lot polaka.

(Imię polskie znów dodatnio rozsławione po świecie).

Przed kilkoma dniami jeden z dzielnych lotników armji polskiej por. Orliński wybrał się na samolocie do stolicy Japonji, Tokio, (przez Moskwę). Obecnie donoszą depesze, że lot ten odbył się szczęśliwie, por. O. przeleciał ogółem kilkanaście tysięcy wiorst, ostatnią twię odbył—przelatując 1600 metrów bez lądowania!!! Mianowicie por. Orliński wyleciał dnia 5 b. m. o godz. 7 min. 10 rano z Heizio i przybył do Tokio o godz. 16-ej, przeleciawszy 1600 km. bez wylądowania, ustanawiając w ten sposób rekord Japonji, nikt bowiem dotychczas takiej odległości nie przebył bez lądowania.

Lotnika polskiego owacyjnie witali na lotnisku w Tokio przedstawiciele władz japońskich, tłumy publiczności i młodzież szkolna.

Miasto i lotnisko udekorowane. Entuzjazm ogromny. W czasie przyjęcia w kasynie lotniczem wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono wspaniały sukces łączności Polski i Japonji.

Chargé d'affaires japoński w Warszawie p. Inoye, otrzymał z japońskiego Min. Spr. Zagr. z Tokio depeszę zawierającą program trzydniowych uroczystości na cześć przybyłych brawurowych lotników por. Orlińskiego i sierż. Kubia a.

Uroczystości będą trwały w dn. 7, 8 i 9 b. m. M. in. bankiet wydaje min. wojny gen. Ugaki oraz Związek lotników japońskich, gdzie lotnikom polskim zostaną wręczone oznaki honorowe.

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażamy serdeczne podziękowanie wszystkim delegatom, stowarzyszeniom i organizacjom za wzięcie czynnego udziału w naszej uroczystości poświęcenia i odsłonięcia sztandaru w dniu 5 bm. i tak doniosłe poparcie naszych poczynań.

Niezależnie od powyższego wyrażamy podziękowanie Polskiemu T-wu Cyklistów „Siła" za ofiarne i koleżeńskie oddanie usług powyższej uroczystości.

Zarząd T-wa Sportowo-Oświatowego „Odrodzenie".

W przybytku sztuki popularnej.

(Inauguracja sezonu w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18).

„Dwie Moce"

Tragedja Piastowska w 6-ciu obrazach Kazimierza Gl ńskiego.

Teatr Popularny uległ czarodziejskiej metamorfozie, zmienił swój wygląd wewnętrzny tak bardzo na dobre, że — miło jest dziś oku stałego bywalca zobaczyć nowy miły teatr w naszym kominogrodzie. To też zanim przystąpię do o ceny pierwszej premjery nowego sezonu, pozwolę sobie wyrazić słowa uznania dla starań dyrekcji, jej zapobiegliwości i jej pracy ustawicznej w kierunku uczynienia z „Popularki" teatru doprawdy dobrego pod każdym względem. Wierzę mocno, iż tak odnowionym teatrze i muza sztuki nabierze nowego natchnienia, a szerokie rzesze naszej publiczności będą się cieszyć oglądanem sztuk dobrych w treści i dobrze granych. Że tak będzie świadczy o tem zapowiedziany na rok bieżący repertuar „Popularnego" oraz wystawienie „Dwuch moc" 15-tej tragedji piastowskiej wspólny wysiłek zespołu dał nam obraz wiarny dalekiej przeszłości, kreśląc na tle konfliktu dwuch potęg: kościelnej i świeckiej dzieje dusz przodków naszych.

Dekoracje, ubiory i sama gra aktorów starały się ze sobą harmonizować i odtworzyć wiernie wiek XII-sty. P. Józef Pilarski kierował swą rolą Bolesława Śmiałego z całem zrozumieniem wielkiej duszy sławnego potomka Chrobrego i tej tragedji jaką przeżywał. P. M. Bielecki również z całem zrozumieniem odtwarzał postać dumnego biskupa krakowskiego, zupełnie trafnie podkreślając szereg momentów charakterystycznych, które w umyśle widza budzą współczucie dla króla i oburzenie na kler. Z innych ról męskich wyróżnili się pp. Gwido Trzywdar-Rakowski, Józef Puchalski i Bol. Bolkowski.

Panie Br. Bronowska i Jadwiga Wernisówna uzupełniały całość obrazu jedna grą pełną słodyczy, druga przez wierne odtworzenie tęsknoty kobiecego serca.

L. R-ch.

*

Inaugurację sezonu zaszczycili swą obecnością przedstawiciele zarządu miasta z pp. prezydentem Cynarskim, wiceprezydentem W. Wojewódzkim, wiceprezydentem Groszkowskim, prezesem Rady Miejskiej dr. B. Fichną, wice-prezesem Rady Miejskiej, protektorem Teatru dyr. Wołczyńskim na czele, przedstawiciele władz państwowych z pp. wojew. Jaszczołtem i wicewoj. Ossolińskim na czele, delegaci stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i oświatowych, oraz liczna publiczność. Obecnością na inauguracji przedstawicieli władz i całej kulturalnej Łodzi, podkreślono głęboką troskę o byt i rozwój tej wszech miar pożytecznej i mającej doniosłe znaczenie instytucji jaką jest Teatr Popularny, mający — za zadanie szerzenie kultury wśród najszerszych sfer naszego kominogrodu. Teatr Popularny powołany trzy lata temu do życia, dziś rozwinął się w placówkę, która na swoją ustaloną opinję i uznanie prasy, jak również i społeczeństwa. Należy podkreślić to, że na gruncie Łodzi, której charakter przemysłowy nadał miastu piętno międzynarodowości, Teatr Popularny jest pod każdym względem placówką polską i spełnia ogromne zadanie wobec Kultury i Sztuki polskiej. Dzięki niebywale niskim cenom biletów frekwencja w Teatrze Popularnym, mimo ogólnego kryzysu, stale wzrasta i co jest znamiennem najbardziej, że teatr Popularny odwiedza także w dużym stopniu inteligencja pracująca. Dowodzi to tego, że Teatr Popularny, Teatr, który za cel miał głównie szerzenie kultury wśród robotników ma swoją rację bytu i jest jednym z najpoważniejszych problemów Łodzi.

*

„Dwie moce" mają zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów. Wieczór inauguracyjny i obecny sezon dowodzą, że węzły sympatji i serdeczności między sceną popularną a szerokim ogółem naszego miasta został jeszcze bardziej zacieśniony niż w r. ubiegłym.

Włókniarze w Sosnowcu żądają regulacji płac!!!

Zorganizowani w zw. „Praca" robotnicy fabryk Sosnowieckich wystąpili z żądaniem zastosowania w Sosnowcu cennika Łódzkiego. Na odbytej konferencji u Inspektora Gallota w dniu 31.8 b. r. przedstawiciele robotników motywowali żądania tem iż swego czasu przemysłowcy, zerwali z cennikiem Łódzkim obniżając zarobki robotników do 34 proc., przemysłowcy w Sosnowcu nie są wyjątkowo „upośledzeni" pod względem podatków, pożyczek państwowych, czy eksportu, w obecnej chwili panuje najpomyślniejsza konjuktura — świadczy o tem choćby propozycja wysunięta przez p. dyr. Knora, o powiększeniu ilości godzin pracy.

Dziwnem się też wydaje iż na tak rzeczowe argumenty przemysłowcy odpowiedzieli odmownie. Przedstawiciele robotników wyjaśnili są przez tychże, że jeżeli na powtórnej konferencji nie dadzą nic, robotnicy przystąpią do strajku.

50 lecie Straży Ogniowej w Łodzi.

W ubiegłą sobotę i niedzielę — Łódź święciła uroczystości 50 letni jubileusz Straży Ogn. Ochotniczej w Łodzi.

Dzień sobotni rozpoczęto poświęceniem pomnika na grobie śp. Zonera założyciela straży. Następnie odbył się wspólny obiad, wieczorem ćwiczenia na Zielonym Rynku, oraz imponująca rewja przeszło tysiąca strażaków.

Dzień niedzielny stał się wielką manifestacją szerokich warstw ludności naszego miasta na cześć dzielnych strażaków.

Punktualnie o godz. 8-ej rano po raporcie wszystkie oddziały wyruszyły na uroczystą Mszę do katedry, gdzie nabożeństwo odprawił J. E. biskup Tymieniecki w asystencji licznego duchowieństwa.

Po mszy św. J. E. ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia dwuch nowych sztandarów.

Po ceremonji przy płycie Nieznanego Żołnierza wobec przestawicieli władz państwowych i zaproszonych gości odbyła się defilada wszystkich oddziałów straży. Defilujące oddziały były przedmiotem gorących owacyj ze strony licznie zebranej publiczności, która sympatję wyraziła licznemi oklaskami i — deszczem żywego kwiecia.

Maszerujące oddziały skierowały się ul. Piotrkowską do kościoła ewangelicko angsburskiego na Placu Wolności.

Po odprawionych modłach wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na plac towarzystwa sportowego „Union", gdzie nastąpiło rozdawanie odznaczeń i medali zasłużonym członkom.

Do odznaczonych przemówił p. wojewoda Jaszczołt, wzywając w swem przemówieniu do dalszej owocnej pracy dla chwały Rzeczypospolitej.

W godzinach popołudniowych odbył się wspólny obiad w ogrodzie „Tivoli" Uroczystości zakończyło przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Do Redakcji „Praca".

Szanowny Panie Redaktorze!

Przejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe podanie do wiadomości publicznej, iż za oszczerczy artykuł skierowany pod mojem adresem w Nr. 23-„Rozwoju" p. t. „Nadużycia w Magistracie" pociągnąłem anonimowe indywiduum (rzekomego Salskiego) do odpowiedzialności sądowej.

Wszelką polemikę, jak również dawanie jakichkolwiek sprostowań na nikczemne oszczerstwa uważałbym za uwłaczające mej godności.

Z poważaniem

K. Skowroński

Wiceprezydent m. Pabjanic.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 51. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HIŁCZER.